

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 2 ar. 22 kr., na pocztamcie lwowskim 5 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do "Gazety Lwowskiej" obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w pół kolumnie (drublem garment) 20 pierwazy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile za zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 73.

21. czerwiec 1845.

Przy kończącym się pierwszym półroczu z dniem ostatnim bieżącego miesiąca, Redakcyja uprasza pp. prenumeratorów na prowincyi, którzy nie chcą doznawać zwłoki w odbieraniu Gazety, aby zawczasu złożyli prenumeratę na drugie półrocze, albo też na trzeci kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach lub w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim, — a to według warunków powyżej obok tytułu Gazety umieszczonych.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Dary dla włościan galicyjskich przez powódź zniszczonych.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Dziennik Times o nowej polityce rządu przeciw agitacyi irlandzkiej.

Francyja: Czynności izby deputowanych. Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Potrzebne uwagi dla tych, którzyby z Galicyi do Tryjestu spirytus prowadzić chcieli. — Kolej żelazne w Niemczech.

Składki dla włościan galicyjskich.

Dodatek nadzwyczajny.

Drugi Dodatek nadzwyczajny: Spis dzieł polskich księgarni Rajetana Jabłońskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Ces. król. Podkomorzy i właściciel dóbr Makowa w obwodzie Wadowickim, Filip Ludwik hrabia Saint Genois, ofiarował dla dotkniętych powodzią włościan galicyjskich kwotę 200 zr. m. k.

Prezydentum c. k. Rządu krajowego uwiadomia o tym znacznym darze, który na cel przeznaczony użyty będzie.

W Lwowie dnia 18. czerwca 1845.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanyja i Irlandyja.

Z Londynu dnia 8. czerwca. Ratyfikacyja względem przytłumienia handlu niewolni-

kami zostały dnia 7. b. m. wymienione. Gazeta Times cieszy się, iż przeto nową ręką — mię dla pokoju świata uzyskano.

Gazeta Times, która zawsze bilowi dla Maynooth mocno się sprzeciwiała, zawięra w numerze z dnia 6. b. m. następujący artykuł: »Doświadczamy nowej polityki przeciw irlandzkiej agitacyi. Książę Wellington może się pochłubić, że tę nową politykę wynalazł; ma on i tę zasługę, że z tą tajemnicą izbę lordów obeznał. Jego planem jest: prawodawstwo niech nie uznaje agitacyi irlandzkiej, a nawet niech nie chce o niej słyszeć. »Nie wspominajcie mi o niej!« takie jest nowe hasło, taka jest dobrze rozważona psota, którą nasi dyplomacy agitatorowi Danielowi O'Connell wyplatać zamyślają. Być może, że ten plan ma jakąś wagę: O'Connell był tak często i tak jawnie przedmiotem rozpraw, owoż coraz bardziej wzmagało się jego znaczenie, ilekroć wypadło o nim mówić. Każda noc, którą na debatach o Irlandyi w parlamencie spędzono, przychodziła się dotychczas do jego panowania w Dublinie. Tak długo mówiły o nim gabinety i ciała prawodawcze, że musieli roznieść po świecie jego sławę; oskarżano go tak głośno, iż został potężnym — *he has been denounced in to power*. Rozważyliśmy to, i spróbujemy teraz, czy nie lepiej będzie porzucić ten przedmiot i całkiem o O'Connellu nie wspominać. Ta polityka ministrów niezupełnie jest nową. Mali chłopczy nieraz już zamykali oczy — aby ich nikt nie widział; wszak o strusiu dawno już mówią, iż on sądzi, że gdy w krzak głowę wetknie, wtedy go łowiec nie postrzeże; są dłużnicy, którzy

nigdy nie ma w domu, gdy wierzyciel do nich przychodzi. Otoż podług téj zasady postanowił książę Wellington ani wiedzieć ani słyszeć o O'Connellu. Agitacyję należy umorzyć zaniedbaniem (*he designs to starve agitation by neglect*). Ten nowy plan operacyi zaczęto wykonywać w ostatni poniedziałek dnia 2. b. m. na posiedzeniu izby wyższej. Książę Wellington oświadczył, że agitacyja repealistów w Irlandyi u niego wcale nic nie znaczy; właśnie dla tego, że ją ma za całkiem bezsilną i niedoleżną, więc zamysła bil dla Maynooth przywieść do skutku; a że z O'Connellem i katolikami — w miarę jak repeal jest sprawą katolicką — całkiem się już ułatwił, więc chce teraz upokorzonéj i pokonanéj partyi małą grzeczność wyświadczyć, właśnie dostateczną, aby na siebie nieściągnąć podejrzania, że inaczej myślących przesładuje. »Nie chcę ja zdeptać robaka, który się wije«, zdawał się mówić sentymentalny ten książę, »ja chcę, aby izba skłoniła się do zezwolenia na cośkolwiek dla tych biedaków (*I wish you would give something to these poor fellows*)«. Gdy na późniejszym posiedzeniu margrabia Normanby uczynił nad tém tę całkiem prostą uwagę, że książę Wellington nadmienił o słabości agitacyi repealistów, przerwał mu książę z opryskliwością mowę: »Jam o tém ani słowa nie rzekł«; a skoro margrabia Normanby zajął znowu swe miejsce, nie było końca odwoływaniom (*disclaimers*) Wellingtona; utrzymywał on, że nic nie mówił o agitacyi, (se-dziwy feldmarszałek ma lat 76, a więc nie dziw, że się zapomina!); w najrozmaitszych formułach powtarzał on jedną i tę samą myśl. »Ani jednego słowa nie rzekłem o agitacyi; nie przypominam sobie, abym cośkolwiekbądź nadmienił o agitacyi repealistów; ja wystrzegałem się jak najstaranniej mówić o agitacyi, bo mi bardzo dobrze wiadomo, że o niej nic pewnego powiedzieć się nie da.« Krótko mówiąc, w poniedziałek wieczór oświadczył książę cztery razy, że pod żadną formą ani słowa nie wspominał o agitacyi. Wśród musieliśmy słuchać tychże samych zapewnień. Lord Clancarty uznał za rzecz stosowną, porównać jedne z drugimi wypadki wytrwałości i systemu koncessyj na-przeciw irlandzko - katolickim stronnictwom. Cóż obchodziły księcia jego rozumowania? Nie byłożto dosyć, że lord Clancarty mówił o demonstracyjnych zgromadzeniach i o dublińskim procesie stanu? Wellington nie zaniedbał wezwać mowcę do porządku: »Ponieważ debata trwała już przez dwie noce (nie-sierpliwosć tę należy przebaczyć: książę był

pewny większości a znużony rozprawą), więc uprasza szanownego lorda, aby rozważył, że przedłożony izbie bil opiewa o zezwoleniu dla kolegijum w Majnooth; on — Wellington — nie widzi, jaką styczeńność ma zgromadzenie demonstracyjne lub (udaremniomy) proces stanu z mocyją względem drugiego odczytania bilu dla Majnooth.« Lord Clancarty nie mógł tego przypuścić, iż materyję mowy swojej powinien był przykroić podług konwencyi księcia; a więc skoro się tylko burza słów uciszyła, zaczął znowu rozwijać ministeryjalną politykę i jej skutki. Lecz cóż to pomogło? Wellington uparł się na swoim zdaniu: przez trzy wieczory miał ciągle na doręczu wezwanie do porządku; gdyż ani o O'Connellu ani o agitacyi repealistów nie powinno się było więcej mówić. Zakazał nawet wymieniać imię agitatora. My możemy tylko powiedzieć, że jeżeli lord Clancarty zgrzeszył, tedy Sir Robert Peel wraz z swoją partyją jeszcze więcej pobił, gdyż jej dyplomacy są właściwie przy czyną, iż do tego przyszło, że O'Connell zjednał sobie tak słynne nazwisko, które się do każdego zakątka zamieszkanéj ziemi przedarło, to jest nazwisko szczęśliwego agitatora, który nad zespoleniem okrucieństwa ze słabością ducha angielskich swych przeciwników, zwycięstwo odniósł. Piérwsza klęska nowéj polityki spoczywa już w tém, że ją za nagle odskonięto. Plan rozumnego milczenia powinien był całkiem w cichości się rozwijać. *Artis est celare artem*, to znaczy, zasadą sztuki jest także nie dać dostrzedz sztuki. Człowiek milczący nie wykrywa tego, co uczynić zamysła. Ale książę Wellington z hałasem wygadał swą tajemnicę. Izba lordów otrzymała naraz rozkaz nie mówić nic o O'Connellu i o jego zgromadzeniach demonstracyjnych. Jeżeli który z parów w prostocie swojej nadmieni o przedmiotach; które podług powszechnego przekonania zostają w najściślejszym związku z bilem, nad którym się toczą obrady, natychmiast otrzymuje ostrą naganę (*instantly and violently snubbed*). W tak niezgrabny sposób sam Wellington wydał się z swoim planem. Jednakże popełdliwość jego w odskonienu nowéj polityki da się wytłumaczyć jako reakcyja przeciw rozrzućnej gadatliwości (*tavish garrulity*) Peela. Gdy nasz piérwszy minister wyzuł się z wszelkich argumentów, prócz argumentów rozbójnika: »Pieniądze albo życie!« mało już troszczy się o naturę konieczności, które wznawia lub wynajduje, jeżeli tylko do zamiaru prowadzą. Jest on tak żywo zajęty swoją ulubioną codzienną pracą wyszydzenia i zagłuszania nieszczęśliwych

wiejskich ichmościów, że całkiem nie zważa na to, jaką agitację podsyca, jakich demagogów podnosi, jakich obcych rywalów uzuchwala, jaką klęskę coraz bliżej sprowadza. Za wiele zażądano od księcia, aby do tego nowego postępowania się zastosował. Zmuszony tańczyć, tak, jak mu zagra O'Connell, nie może szanowny starzec inaczej się ruszać jak tylko niezgrabnie. Ale możnaż w rozsądny sposób sądzić, że O'Connell istotnie przez milczenie da się zmusić do milczenia? Dbaż on o to, że o nim nagannie lub obelżywie mówią? Dopokąd ze strony państwa faktyczne spotyka go uznanie, mało mu na tém zależy, czy nazwisko jego jest przytém wymienione lub nie. Bil dla Maynooth jest dla niego tymczasem dostateczny. Czyliż nie dość głośno przemawia on za jego potęgą, chociaż w nim nie jest zawarte jego nazwisko? Nie jestże ten bil, podług wyrazu Peela, »poselstwem pokoju dla Irlandyi?« Jestto do browolny podarunek w duchu fiskalnym, to znaczy sprzeciwiającą się porządkowi, od angielskiego rządu wymuszoną daniną; takowe kontrybucyje dawano niegdyś jako dary; ale biada temu, który się z niemi ociągał! Podczas gdyksiążę Wellington daje sobie słowo, że nie wymieni nazwiska O'Connella, dokonywa ten ostatni z największą spokojnością swojego dzieła. Odbywa on przegląd nad swemi miryjadami i prowadzi je w procesyi od miasta do miasta. Demonstracyjne zgromadzenie następuje jedno po drugim. Czyliż »nieukoronowany ten monarcha« nie doznał ostatniego tygodnia w irlandzkiej stolicy »królewskiego przyjęcia?« Już znowu zapowiedziano zgromadzenie, które tym razem na brzegach Boyne się odbędzie — na tém samym miejscu, na którym niegdyś protestanci pod Wilhelmem księciem Oranii dnia 1. lipca 1690 zwycięstwo odnieśli. Przy takich sposobnościach całe masy obowiązują się przez święty sakrament u ołtarza do śmiertelnej walki za sprawę repealistów. Każde dziecię w Irlandyi powtarza corocznie uroczystą przysięgę Hani-bala. (Podług Liwiusza XXI. 1. ojciec Hamil-kara odbierał od dziewięcio-letniego Kartagińczyka przysięgę: *Se, cum primum posset, hostem fore populo Romano* — że skoro tylko zdoła, zaraz będzie rzymskiego ludu wrogiem). Rzymsko-katolicki biskupi z całym swém duchowieństwem są za zniesieniem unii. Dziś widzą się wynagrodzeni za swoje wspieranie agitacyi; wiedzą oni, że bil dla Maynooth winni są O'Connellowi, wybawcy.

Francyja.

Z Paryża dnia 10. czerwca. Wizbie deputowanych rozpoczęła się wczoraj dyskusyja nad budżetem wydatków. Izba głosowała na budżet publicznego długu i na budżet departamentowego sądu sprawiedliwości. Na dzisiejsze posiedzenie przybył pan Guizot po raz pierwszy po swęj słabości do izby deputowanych. Składano mu liczne życzenia pomyślności. Minister marynarki przedłożył wniosek do ustawy celem zezwolenia na kredyt niemal 10 milionów dla uzbrojenia floty, która dla wykonania traktatu z dnia 29. maja krążyć ma około afrykańskiego zachodniego wybrzeża dla przytłumienia handlu niewolnikami. Minister złożył oraz na burrze pomieniony traktat i instrykcyje, które mają być dane dowódcy francuzkiej siły morskiej przy afrykańskim wybrzeżu. Pan Thiers zapytał, jak daleko doszły negocyjacyje z Rzymem względem Jezuitów. Spodziewa on się, że rząd na zasłże w izbie interpelacyje zwrócić swoją uwagę i że ustawy pod względem kościelnych kongregacyj wykonać każe. Minister sądu sprawiedliwości oświadczył, iż sprzęzysto toczy ciągle układy, i spodziewa się, że wkrótce ta rzecz rozstrzygniętą zostanie. Poczém izba toczyła dalej obrady nad budżetem wydatków, a najprzód nad budżetem departamentu spraw zagranicznych. Pan Billault przedstawił przegląd zachodzących kwestyj. Pan Guizot odpowiadał w obszerniej, jędrnej mowie na zaczepki p. Billault i przekonywał, jak gabinet wszędzie przestrzega interesów Francyi i ważność im nadawać umieć. Pan Guizot był jeszcze przy odejściu poczty na mownicy.

NOWINY.

Pierwszy oddział wyścigów konnych odbył się dnia 18. b. m. przy natłoku widzów równie wielkim jak lat przeszłych. I nie dziwnego! gdy te wyścigi prócz zwyczajnej ciekawości jaką wzbudzają w mieście, mają jeszcze tego roku interes możnaby powiedzieć powszechny: już się bowiem rozniosło wszędzie, że konie przywiezione pocztą z Wiednia, z których jeden ma być biegun sławny, zwycięzca na kilkunastu wyścigach, mają biegać z koniami galicyjskimi. Współzawodnictwem takim wzbudzony zapał, przelał się mimowolnie w spokojnych nawet mieszkańców miasta, których głośne sprzyjanie koniom krajowym, słyszeć można było wkoło areny. I w rzeczy samej, gdyby ten zwycięzca uległ tym razem, sława naszych koni i wyścigów sprowadziłaby

może na rok przyszyli niemało zagranicznych koni, i miłośników wyścigowych. To też ludność niemal cała wysypała się na plac, i powozów było mnóstwo, przynajmniej tyle pewnie, ile ich było w mieście: miasto zaś przez ten czas puste i wyludnione przypominało nieco miasto jakie włoskie w czasie *siesty*. Fiakry, wózki, jednokonki i bryki w ciągłym tam i nazad biegu, ledwie starczyć mogły na zawieszenie wraz naszych gości. Trybuny kryte i niekryte zapelnione osobami różnej płci, między którymi widzieliśmy całe prawie grono wyższego towarzystwa; sam nawet JKMość najdostojniejszy nasz Arcyksiążę zaszczylił te wyścigi bytnością swoją. By dać wiarę o powszechną ciekawość, dodać musimy że ciśnącą się naprzód publiczność nie odstraszyły nawet sznury okalające arenę zdradzieczą smolą obmaczane. Główny interes i główna ciekawość zostały choć poniekąd zadowolone, sławny bowiem ów atleta wyścigowy uniosłszy w bok jeźdźca, chybił tym razem celu. Zajęcie raz rozbudzone nie ostygło, i z przyjemnością patrzyli się zebrani widzowie na pięć-kroć powtarzające się biegi, w których powygrywały same konie krajowe, a między niemi prócz przeszłorocznego zwycięzcy, który w dwóch biegach przemógł, największa była przewaga przy stajni jednego z zamożnych obywateli naszych, którego konie były w domu ujeżdżane i ćwiczone przez krajowych *tenerów*. Prócz gotowych pieniędzy były i inne nagrody; sliczny był *szpicrut honorowy* ze złotą misternie wyrabianą rękogęścią, a najpiękniejszy był rodzaj *puhara* srebrnego, rzuńniętego z wielkim gustem, z koroną i dwoma końmi kształtnie wyrabianymi. Była to pamiątka zrobiona ze składek obywatelskich i przeznaczona zwycięzcy przeszłorocznemu, którego przez uchybienie żokeja chybiła nagroda; lecz gdy ten daru tego przyjąć nie chciał, dołączony został jako niespodziewany dodatek do wyścigów w którym jeden z koni w domu trenowanych, wygrał. Do uprzyjemnienia tej zabawy niemało przyłożyło się słońce kryjące się po za chmurki, i łatwość chłodzenia się przysposobioną pod trybunami, w zaimprowizowanej cukierni pana Pasynkowskiego, zaopatrzonej doskonale w lody, cukry i ciasta.

W *Gazecie niemieckiej lwowskiej* wyczytujemy, jak wszędzie, jednocześnie prawie zbiegają się dobre chęci na jedno, by nieść pomoc nieszczęśliwym wieśniakom powodzią dotkniętym. W Stanisławowie odbyła się d. 3. b. m. w pięknie przystrojonej sali hotelu *Saxa muzykálna akademija* w dwóch oddzia-

łach, odznaczająca się doborem sztuk i pięknym wykonaniem. Głównie czynne były WJPanna Boruszyńska na fortepianie, WJPanna Rzenkowska, która śpiewała mężką partyję (*Sewera z Normy*), i WJPanna Karolina Kolińska, której znany nam jest piękny głos, odzywający się zawsze przy podobnej sposobności. Czysty dochód koncertu tego wyniósł 200 zr. m. k. Nie dosyć na tém, ale na wsi zebrało się towarzystwo prywatne amatorów, którzy pod nazwą *Teatru miłośników sztuki dramatycznej* w Potoku, a pod dyrekcją WJPana Stanisława Skwarczyńskiego obywatela tamtych stron, znanego już z swego talentu, przedsięwzięli dać cztery przedstawień dramatycznych na dochód wieśniaków powodzią zniszczonych. Na miejscu tych przedstawień ofiarował jeden z tych szlachetnych aktorów WJPan Tyburecy Olszewski, dziedzic Potoka, swoje własne pomieszkanko, gdzie już od niejakiego czasu pod jego przewodnictwem i gościnnym zarządzeniem, prywatny teatr utrzymuje się w stanie prawdziwie kwitującym. Pierwsze z czterech przedstawień odbyło się 10. b. m.; zgromadzenie było liczne, o wartości zaś szanowanych aktorów, prócz pochwalnych wieści jakie już zasłyszeliśmy, i to daje pochlebne zdanie, że wybrali *Słankę wody*, jedną z najlepszych sztuk p. Scribe tego wyborowego komedyjo-pisarza.

Pan Kossowski daje drugi koncert dnia 24go b. m. we wtorek. Między innemi, usłyszymi tym razem duet na wiolonczelę i fortepijan, kompozycyi pp. Franchome i Chopina.

W przyszły wtorek, t. j. dnia 24. b. m. odbędzie się w kaplicy ś. Zofii przed południem ciągnięcie losu na wyposażenie sieroty płci żeńskiej, testamentem ś. p. Jana Antoniego Łukiewicza z d. 9. sierpnia 1827 zastrzeżone. Przeznaczona na ten cel kwota, będąca połową czystego dochodu z dóbr Bieniów i Boryszkowce, wynosi tym razem 1500 zr. mon. konw.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE. Potrzebne uwagi dla tych, którzyby z Galicyi do Tryjestu spiryтус prowadzić chcieli.

Jeden ze znakomitych obywateli z obwodu sarnockiego, wezwał redakcyję pisma *Journal des*

österreichischen Lloyd (w Tryjeście wychodzącego) o objaśnienie: jak się ma rzecz z handlem spirytusu w Tryjeście, i jak sobie należy postąpić, chcąc ten produkt galicyjski w Tryjeście zbywać. Redakcja tegoż dziennika zdała tę rzecz na dom handlowy J. Hagenauera, trudniącego się w Tryjeście głównie handlem komisijnym spirytusu, i oto jest odpowiedź, którą pan J. Hagenauer dał naszemu obywatelowi.*)

»Handel spirytusem krajowym, dopiero od lat kilku na naszym placu handlowym pewnego nabrał znaczenia; przedtem bowiem dostawaliśmy tutaj wielkie ilości spirytusu francuzkiego i hiszpańskiego, i takowy wyprowadziliśmy najwięcej do najbliższych nam prowincyj, to jest do Karynty i Krainy. I Włochy (Królestwo Lombardzko-weneckie) zaopatrywały się tylko francuzkim i hiszpańskim spirytusem. Spirytus krajowy, prawda, że co do jakości znacznie pośledniejszy, ale za to nierównie tańszy, zaczął rugować z naszego placu spirytus zagraniczny, tak, iż teraz corocznie do 20 tysięcy wiader spirytusu krajowego utorowało sobie drogę do Włoch.«

»Gdy od zagranicznego spirytusu przy wprowadzaniu do Włoch płaci się od cetnara *sporco* 5 zr. cła, spirytus zaś krajowy ma wstęp bez opłaty cła wchodowego, przeto każda partya spirytusu powinna mieć certyfikat swego pochodzenia. Spirytus węgierski opłaca połowę cła. Spirytus z państw austryjackich, który tu na dalsze ztąd wysłanie przychodzi, musi być oddany na skład do głównej komory cłowej, i zostaje pod kontrolą c. k. Administracyi. Wszystkie przepisy co do transportu, boletów i t. d. muszą być ściśle zachowane; przyczem i to wiedzieć należy, iż za spirytus przez Węgry transportowany, c. k. Administracyja nie zwraca podatku konsumcyjnego.«

»Sprzedaż spirytusu odbywa się tu na wiadra austryjackie. Kufy trzymają zwykle 6 do 8 wiader. Powinny być z wszelką dokładnością, jak najszczelniej zrobione, i mieć na sobie wypaloną liczbę, oznaczającą ilość wiader i *Maas* spirytusu w nich będącego.«

*) Chociaż w tym przedmiocie daliśmy już objaśnienie w Gazecie naszej Nro. 133 z r. 1844 i Nro. 9. r. b., nie wahamy się jednak zbytecznie o tém mówić, zwłaszcza, że podania te pochodzą z tak dobrego źródła, i zawierają niektóre szczegóły, dotąd w piśmie naszym nietknięte. A jakkolwiek spekulacyja spirytusem do Tryjestu, przy naszych teraźniejszych cenach nie byłaby odpowiednia, zawsze przecie choć i na później, wiadomość ta przydać się może.

»Przy sprzedawaniu w Tryjeście, wszystkie kufy muszą być podolowane, aby były pełne.«

»Im większą partyję spirytusu na raz się chce sprzedać, tém też więcej wymagają tutaj we względzie jego jakości i przyzwoitej tęgości. Żądają tu teraz li tylko spirytusu jak najczystszo smaku, a koloru jak kryształ; ma on trzymać dokładnie 36 stopni na podziałkę A., przy 14 stopniach temperatury, co na skalę B. wynosi 38 stopni. Podziałka A. jest *Wagnera*, podziałka zaś B. jest *Beaumego*. Na słabszy spirytus nie znajdzie tu prawie kupca. Niech nikt nie myśli, iż jeden stopień mniej lub więcej nie nie znaczy, jak się to niejednemu już fabrykantowi wydawało, który z żalem na to patrzeć musiał, jak spirytus 36 stopni trzymający, prędko ma odbyć, gdy tymczasem do 34-stopniowego, nawet po cenie stosunkowo niższej, nie łatwo się kto bierze.«

»Nie radzę nigdy posyłać spirytusu w półtorczu letniem, albowiem gdy tenże w głównej komorze cłowej pod gołem niebem stoi i na działanie słońca jest wystawiony, ubytek (*calo*) jego bywa częstokroć bardzo wielki, do czego i to się przyczynia, iż gdy kufa cokolwiek cieknie, nie łatwo tego dostrzedz, gdyż plyn u dna przesiękający, prędko wysycha. Na jednej z partyj, która w letniej porze blisko trzech miesięcy niesprzedana stała, pokazało się do 10 procentu ubytku; — gdy tymczasem w zimie ubytek jest jednostajny i umiarkowany.«

»Ktoby tedy chciał wdać się w spekulacyję posyłania spirytusu do Tryjestu, czyli raczej, kto ma ochotę przystawić go do tego portu na próbę, niechaj się wstrzyma do jesieni tak, aby spirytus dopiero w październiku na miejsce się dostał: albowiem w lecie odbył tegoż produktu jest w Tryjeście nieznaczny, w późnej zaś jesieni lub w początku zimy, lepsze nastają ceny.«

»Za wiadro spirytusu 36-stopniowego (38° *Beaumego*), czystego i białego, płacono przed trzema miesiącami 16 1/2 zr., z potrąceniem 3% *sconto*; dziś zaś nie płać więcej niż 15 1/4 do 15 1/8 zr. m. k.«

»Magazynowe w c. k. komorze cłowej kosztuje na dzień 1/8 kr. od cetnara. Zapłatę dostaje sprzedawca w miesiąc po oddaniu spirytusu. Na sprzedanie i oddanie potrzeba liczyć w przecięciu 10 a nawet 15 dni, gdyż przy krótkim dniu, szczupłej lokalności i natłoku rozmaitych stron, sprawa z c. k. komorą cłową często się przewleka.«

»Koszta sprzedaży wynoszą w Tryjeście: Jeden procentu na maklerza (*Courtage*) i trzy procentu za komis i zaręczenie (*Veicredere*).«

• Za przybyciem spirytusu do Tryjestu zaliczam ja jako antycypację, jeżeli tenże trzyma 36 stopni, połowę niemal pieniężnej jego wartości, za opłatą 6% rocznego procentu. Spirytusu mniej stopni trzymającego nie biorę chętnie w komis, bo interes taki nie jest popłatny, ani dla właściciela ani dla komisanta. Za każdy stopień mniej, dostaje się na każdym wiadrze 30 kr. mniej, ale i taka sprzedaż bywa bardzo trudna. Sprzedaż odbywa się na podziałkę A, sprawę zaś z c. k. komorą cłową na podziałkę B.

• Ponieważ transport spirytusu przez Węgry nie jest odpowiedni, najkrótsza droga z Galicyi do Tryjestu będzie przez Szlązk do Lipnika, a ztąd koleją żelazną do Wiednia i t. d. • Podejmuje ja się chętnie, Galicyjanom dostawę spirytusu do Tryjestu przedsiębrać chcącym, być pomocnym. •

W Tryjeście, dnia 27. marca 1845.

J. Hagenauer.

Koleje żelazne w Niemczech.

(Preuss. Handlungszeitung Nr. 2701.)

Cała sieć kolei żelaznych, mająca pokryć wszystkie kraje niemieckie, czyni w ogóle 1600 mil, w którejto liczbie są nie tylko owe koleje, które już otworzono, ale i te, których zakładanie dotąd się odbywa, tudzież i owe, które jeszcze są zaprojektowane. Z końcem pierwszej połowy bieżącego stulecia będzie już w Niemczech do 1000 mil kolei zupełnie do użycia gotowych.

Z końcem roku 1844 było już w użyciu 326 mil kolei, a w tej liczbie 300 mil na siłę par, a 26 mil na siłę koni urządzonych; na pierwszych jest w ruchu do 360 lokomotywów. Pomiędzy kolejami dotąd gotowemi, na siłę par urządzonemi, jest 78 mil kolei rządowych, a reszta, to jest 222 mil należy do 20 towarzystw akcyjnych, z kapitałem w ogóle 49,600,000 talarów, którato summa zwiększyła się jeszcze przez nowe pożyczki 15,600,000 talarów czyniac.

Z 558 mil kolei, teraz w robocie będących, jest 277 mil na koszt pojedynczych Państw niemieckich, a 281 mil na koszt towarzystw akcyjnych, które na ten cel zapisały się na złożenie kapitału 74,348,000 talarów.

Prócz tych 558 mil kolei teraz zakładanych, jest jeszcze zapewnione założenie 254 mil, z których 67 mil ma być kosztem Rządów, a 187 mil kosztem towarzystw akcyjnych, któ-

reto towarzystwa złożą na ten cel kapitał 58,500,000 talarów.

Nareszcie, jest jeszcze 466 mil kolei dopiętro zaprojektowanych, a z tej liczby 116 mil na koszt Rządów, zaś 350 mil na koszt towarzystw prywatnych, które na ten cel będą musiały złożyć kapitał 118,000,000 talarów.

Ze wszystkich wyżej wymienionych, na 1600 mil rozciągac się mających kolei, ma być 538 mil kosztem Rządów, a 1062 mil przez towarzystwa prywatne. Na te ostatnie potrzebny jest kapitał 316,000,000 talarów; a wszystkie w ogóle tak rządowe jak prywatne koleje w Niemczech, na 1600 mil rozciągac się mające, wymagają kapitału 504,000,000 talarów, czyli 634,000,000 zr. m. k.

Lokomotywów na powyższych 1600 milach kolei potrzeba będzie (licząc na jedną milę jeden lokomotyw, a gdzie indziej i dwa lokomotywy) w ogóle do 1897, których sprawienie (licząc koszt jednego lokomotywu średnio na 12,000 talarów) wymaga kapitału 22,764,000 talarów. Szyn zaś (licząc na milę pojedynczej kolei wraz z potrzebnem wymijaniem i t. d. 9500 cetnarów szyn), wymagać będzie cała sieć kolei w Niemczech 14,991,000 cetnarów, a koszt ich sprawienia (licząc cetnar na 5 1/2 talarów) uczyni 82,450,500 talarów.

XIII. Spis osób,

które w biurze Redakcyi Gazety Lwowskiej przyczyniły się do składek dla włościan od wylewu Sanu uszkodzonych.

Według spisu XII. w Gazecie nr. 70.	zr. kr.
	2 ruble śr., 4 duk. i 1206 19
Bezimiennie, od obywateli cyrkułu	
Czortkowskiego	400 —
Franciszek Cywiński	30 —
Olimpija z hrabiów Tarnowskich Gra-	
bowska	50 —
Hrabina N. N.	20 —

razem m. k. zr. 1706 19

2 ruble śr. i 4 dukaty w złocie, co wszystko Wysokiemu c. k. Prezydium krajowemu do dalszego rozrządzenia oddane zostało.

Gdy Redakcyja tylko do końca bieżącego miesiąca czerwca przyjmuje składki na cel powyższy, uprasza przeto szanowne osoby, któreby w jej biurze ofiary składać chciały, aby to do powyższego terminu uskutecznić raczyły. Redakcyja Gazety Lwowskiej.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 25. Rozmaitości.)

2026

UWIADOMIENIE

o OBICIACH PAPIÉROWYCH.

Księgarnie Jana Milikowskiego

we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie

otrzymały

najnowsze próbki

papiérowych obiciów na rok

1845.

c. k. uprzywilejowanej fabryki Spörlina i Zimmermana, różniące się od obiciów dawniejszych. Odznaczają się świeżością barw i wielką ich rozmaitością, oraz gustownością w złożeniu. Mieniające się kolory, kłęśność lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość przyczyniają się wielce ku ich ozdobie.

Osobliwiej zaś piękne są srebro i złote odciski.

Znana jest także ich trwałość i ztąd zapewne chętnie będą poszukiwane.

Podpisany pospiesza donieść szanownej publiczności, że może je przesyłać do pokazania osobom, któreby je nabyć chciały, a to w miejsca nie zbyt odległe, i nie dłużej jak na tydzień. Cena zaś ich jest ta sama, jaką podpisanemu wyż wspomnieni Spörlin i Zimmermann wyznaczili, i jest niższa, niż w latach dawniejszych.

Lwów dnia 20. czerwca 1845.

Jan Milikowski.

Doniesienie o zakładzie edukacyjnym (2) dla młodzieńców wyższego urodzenia, pod zarządem pana J. Tromera we Lwowie.

Chlubiąc się zaufaniem, jakim go znakomite familije przez czas długi zaszczycały, powierzając mu na wychowanie, przedsiębiorca śmie sobie zarazem pochlebiać, iż dozna tych samych względów i teraz, gdy na powrót temu samemu powołaniu rzeczywiście się odda. Ma bowiem przekonanie, że edukacyja dążąca do prędszego rozwinięcia w młodzieńcach ich władz duszy, i do poruszenia wszelkich sprężyn, przyczyniających się do przyozdobienia ich umysłu umiejętnościami, tak niezbędnymi w naszym z postępu odznaczającym się czasie, a nadewszystko do wykształcenia ich charakteru, że mówię li tylko edukacyja może otworzyć drogę do zawodu naukowego, i zapewnić mężczyźnie to szczęście, iż się stanie dobrym synem, prawym obywatelem i dobrym ojcem. Przedsiębiorca, mając gorącą chęć przyczynienia się do tych wielkich korzyści dobra powszechnego, zamierzył otworzyć we Lwowie zakład edukacyjny, w którym, prócz baczania nadewszystko na zasady religii i moralności, jako podstawy wszelkiej edukacji, wykładane będą umiejętności klasyczne, język francuzki i angielski, tak co do prawideł jak i ćwiczenia. Wymienione tu nauki udzielane będą za zapłatę ogólną do tegoż instytutu od każdego młodzieńca wnoszoną; — gdy znowu za naukę języka włoskiego, tańcu, muzyki i rysunków, rodzice będą obowiązani oddzielnie płacić. Prócz wymienionych tu nauk, przedsiębiorca poświęci równą gorliwość i wychowaniu fizycznemu powierzonych mu młodzieńców: wikt ich będzie dostatni, zdrowy i nicwymyślny; używać będą ćwiczeń do rozwinięcia sił potrzebnych; schludność około siebie, ubioru i w mieszkaniu będzie również przestrzegana. Starania te, łącznie z wyżej wymienionemi, przyczynią się wiele do rozciągnięcia nad młodzieńcami ojcowskiej opieki, i do powodowania nimi, aby ich nakłonić do odniesienia pomyślnego skutku z edukacji, tak hardzo dla dobra powszechnego przez rodziców i współobywateli pożądanęj. — Ci więc z rodziców i opiekunów, którzyby chcieli powierzyć mu synów swoich lub wychowalców, raczą go o tém zawiadomić w przeciągu jednego miesiąca, poczawszy od 15go sierpnia r. b., przez listy frankowane do Lwowa, przy ulicy szerokiej Nro. 19. na drugim pięttrze. Bliższej wiadomości udzieli także i księgarnia pana Jana Milikowskiego, w rynku.

P R O S P E C T U S

d'un pensionnat de jeunes Messieurs des familles distinguées, par Mr. J. Tromer à Leopold.

Tout en se glorifiant de la confiance, dont les familles distinguées l'honoraient pendant long temps, en lui remettant leurs fils à l'éducation, l'entrepreneur ose se flatter en même temps, qu'il n'y réussira pas moins en revenant actuellement à la même carrière, persuadé, que l'éducation qui s'attache à accélérer le développement des facultés intellectuelles des élèves, et à faire jouer tous les ressorts propres à orner leur esprit des sciences requises dans le temps actuellement si progressif, et surtout à former leur caractère, est la seule qui soit solide et par conséquent la plus capable de frayer la voie à la carrière littéraire, et d'assurer à l'homme le bonheur d'être bon fils, bon citoyen, et bon père, l'entrepreneur stimulé par l'ardeur de contribuer à ces grands avantages pour le bien public, s'est décidé d'établir à Leopold un pensionnat, dans lequel mettant à la tête de tous les soins celui de cultiver la religion et la morale comme la base de toute éducation, on apprendra outre les sciences classiques le français et l'anglais par principes et l'usage qui seront compris dans le prix de pension, de même que l'italien, la danse, la musique et la peinture qui resteront à la charge des parens. — Aux avantages mentionnés l'entrepreneur joindra avec le même empressement les soins qui tendent à l'éducation physique des élèves, en leur procurant la nourriture suffisante, saine et simple, les exercices nécessaires à développer leur vigueur, la propreté sur eux, dans l'habillement et le logement; ces soins combinés avec les premiers contribueront beaucoup à exercer une surveillance paternelle sur eux et activer leur volonté, pour les porter à s'empresser à l'envie de remporter l'heureux succès de l'éducation que souhaitent les parens et les concitoyens pour le bien public. Donc ceux des parens et des tuteurs qui voudront lui confier leurs pupils, daigneront l'en avertir dans l'intervalle d'un mois en comptant du 15. du mois d'août a. c. par des lettres affranchies à Leopold, rue large Nro. 19. second étage. — On peut aussi prendre des renseignements à la Librairie de Mr. Jean Milikowski sur la place.